ZIEMIA RADOMSKA
NSZZ Solidarność

# BIULETYN

19.06.2006

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA 643

# RADOMSKI CZERWIEC '76

## Program obchodów XXX Rocznicy Radomskiego Czerwca 76

- **17/18.06.2006 r.** – godz. 18.00 msza św. oraz nocne czuwanie w Kałkowie-Godowie – odsłonięcie tablicy upamiętniającej śp. Waldemara Woźniaka, poświęcenie groty Radomskiego Czerwca '76
- **21.06.2006** – Radom, godz. 17.00 Muzeum Sztuki Współczesnej otwarcie wystawy „Sztuka w Polsce wobec spraw publicznych w latach 1966-1994".
- **23.06.2006 r.** – godz. 18.00 otwarcie wystawy grafiki „Przeciw przemocy – Czerwiec '76" MCKiM
- godz.17.00 – sadzenie dębu papieskiego na rondzie ks. Romana Kotlarza
- **24.06.2006 r. – Radom**: odsłonięcie pomnika Jana Kochanowskiego, *19.30 amfiteatr na Obozisku koncert: oratorium Tu Es Petrus (impreza biletowana)*

***25.06.2006 r. – Radom***

***13.00 uroczysta msza św. pod pomnikiem Radomskiego Czerwca '76***

# Radomski Czerwiec 1976

**30 lat temu, 25 czerwca 1976 roku, po raz pierwszy od 1956 roku Polska stanęła solidarnie przeciw pasożytniczej władzy.**

24.06.1976 r. w transmitowanym przez radio i telewizję przemówieniu sejmowym premier Piotr Jaroszewicz przedstawił "propozycję" podwyżki cen żywności. Przewidywał on wzrost cen mięsa i wędlin średnio o 69%, cukru - prawie o 100%, a także, choć w nieco mniejszym stopniu, cen innych artykułów żywnościowych. Najuboższe grupy ludności odczułyby podwyżkę najsilniej. Nowe ceny miały obowiązywać od 27.06. Sejm podjął uchwałę akceptującą projekt rządowy i zalecił poddanie go pod "konsultacje" z załogami zakładów pracy.

### Zaczął „Walter"

25 czerwca w radomskich Zakładach Metalowych im. Waltera tuż po rozpoczęciu pierwszej zmiany, o godzinie 6.30, nie podjął pracy wydział P-6, zatrudniający 636 osób. Robotnicy zgromadzili się przed budynkiem dyrekcji Zakładów Metalowych. Do wiecujących wyszedł dyrektor naczelny "Waltera" – Błoński i dyrektor do spraw pracowniczych – Skrzypek; obaj usiłowali nakłonić zebranych do podjęcia pracy.

Około godziny 8.10, 1000-osobowy pochód robotników "Waltera" wyszedł poza bramy fabryki zabierając ze sobą 3 wózki akumulatorowe. Część pracowników powróciła do zakładu, większość jednak wyruszyła pod Zakłady Sprzętu Grzejnego przy ulicy 1905-go roku ("Polmetal" – „Acanta"), druga grupa licząca około czterystu pracowników, udała się w stronę Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego "Radoskór".

Około godziny 9.00 do strajku okupacyjnego doszło również w Zakładach Urządzeń i Instalacji "Termowent". Z Zakładu Sprzętu Grzejnego oraz Radoskóru do strajku przyłączyło się ok. 300 osób.

Manifestujący pracownicy "Waltera" i "Radoskóru" pomaszerowali do Zakładów Drzewnych i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Około godziny 10.00 tłum demonstrantów liczył już około 2 tysięcy ludzi. Ktoś rzucił hasło: "Idziemy pod komitet". Ludzie natychmiast ruszyli w tym kierunku śpiewając hymn narodowy i "Międzynarodówkę".

Pod budynkiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej P
Robotniczej gromadzili się pracownicy strajkujących zakładów, a
przygodne osoby. Manifestanci zażądali rozmów z kierownictwem p
nym województwa. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Radomiu Ja
Prokopiak ustalił, że do demonstrantów wyjdzie sekretarz KW Jerzy A
czyk. Adamczyk próbował nawiązać kontakt ze strajkującymi i zm
ich do wyłonienia delegacji, z którą kierownictwo partyjne miało prze
wadzić rozmowy o ewentualnym zniesieniu podwyżek cen. Delegac
nie została wyłoniona, bo demonstranci obawiali się aresztowań.

### Wojna nerwów

O godzinie 10.15 generał Bogusław Stachura, szef operacji „Lato
na bieżąco informowany o rozwoju wypadków podjął decyzję o sk
waniu do Radomia pododdziałów ZOMO z najbliżej położonych w
wództw i miejscowości - z Lublina, Łodzi, Warszawy i Kielc. Nastąp
drogą lotniczą przy wykorzystaniu samolotów wojskowych i lotnis
pobliskim Sadkowie przerzucane były, postawione w stan alarmu,
oddziały Wyższej Szkoły Oficerskiej Milicji Obywatelskiej w Szczytn

Około godziny 11.00 tłum pod komitetem liczył ok. 4 tys. osób. C
ze strajkujących wyruszyła w stronę RWT. Tum próbował dostać s
teren zakładu, ale udało się to dopiero po sforsowaniu bramy. Zdec
wana większość pracowników RWT od razu wyszła na ulicę.

W Zakładach Mięsnych stanowiska pracy opuściło około 500 o
manifestanci udali się następnie pod ZREMB, gdzie do manifestacji
łączyło się około 300 osób.

I sekretarz KW Prokopiak przeprowadził rozmowę z sekretarze
Janem Szydlakiem, który oświadczył, że nie jest władny odwołać
wyżki cen. Prokopiak, aby odwlec w czasie moment ataku tłumu na
mitet, poinformował o godzinie 12.30 zgromadzonych ludzi, że de
władz centralnych zostanie ogłoszona o godzinie 14.00.

Po godzinie 13.00 na lotnisku w Sadkowie, wylądowały samoloty z
bywającymi na odsiecz radomskiej milicji siłami 11, 12 i 13 kompan
ższej Szkoły Oficerskiej MO w Szczytnie, łącznie 13 oficerów i 190
chorążych, którzy od razu wyruszyli na ulice miasta. W drodze znajd
ły się kolejne kompanie WSO Szczytno.

W tym czasie, od strony ul. Warszawskiej przybyła do Radomia V
pania ZOMO z Warszawy i w kilkanaście minut później, około go
14.20, VI kompania warszawskich Zmotoryzowanych Odwodów
Obywatelskiej. W siedzibie radomskiego ZOMO kompanie otrzyma
tyczne do dalszego postępowania; po napełnieniu wodą armatek
nych, miały udać się różnymi trasami pod budynek KW PZPR.

(cd. na str. 3



Radomski Czerwiec 1976

(cd. ze str. 2)

Wiedy nastąpiło największe natężenie
alk i demonstracji w mieście. Manifesto-
ało około 20 tysięcy osób.

Do godziny 17.00 w dyspozycji Komen-
anta Wojewódzkiego znajdowało się 732
nkcjonariuszy ZOMO. Pod komitetem sy-
uacja stale była bardzo napięta; trwały
arcia manifestantów z milicją.

### Łapanki przypadkowych osób

Od godziny 16.30 dyrektorzy zakładów
racy zaczęli zwalniać wcześniej do domu
ch pracowników, którzy pojawili się w
brykach na II zmianie; dyrekcje dosto-
owywała się do wytycznych uzyskanych
Komendy Wojewódzkiej MO. Wracają-
ych do domów robotników zatrzymywali
nkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, za-
zucając im uczestnictwo w zamieszkach.
resztowania ta miały charakter masowy,
nkcjonariusze MO i ZOMO urządzali
ręcz "łapanki" na ulicach, zdarzały się
rzypadki wyciągania gapiów z ich wła-
nych domów czy balkonów.

Około godziny 17.20 na lotnisku w Sadkowie wylądowały samo-
oty z kolejnymi pięcioma kompaniami WSO w Szczytnie, łącznie
36 osób, w tym 25 oficerów. Bezpośrednio zostali skierowani do
icji. Około godziny 18.00 przybyło pięć następnych kompanii ze
zczytna, w sile 198 ludzi.

Na terenie miasta kilka minut po 18.00 nadal demonstrowało około
tysięcy osób. We wczesnych godzinach wieczornych do Rado-
ia przybyły kolejne pododdziały ZOMO, tym razem z Łodzi. Oko-
godziny 18.00 w Radomiu znalazł się także pododdział żołnierzy
adwiślańskich Jednostek MSW. Oddział ten otoczył kordonem bu-
ynek KW PZPR, gdzie podjechały dwie sekcje straży pożarnej i
rzystąpiły do gaszenia budynku.

Do godziny 21.00 w mieście trwały nieliczne walki strajkujących
milicją. Powoli liczba demonstrantów zmniejszała się, ale szcze-
ólnie na peryferiach Radomia, gdzie manifestanci zostali zepchnię-
, na ulicach znajdowało się jeszcze około 5 tysięcy osób. Nad
iastem krążyły śmigłowce, a ulice były patrolowane przez dwu-
stoosobowe jednostki ZOMO , WSO i MO, które atakowały pał-
mi każdego kto znalazł się w polu ich działania. Ogółem na tere-
e Radomia znajdowało się w godzinach wieczornych 1453 funk-
onariuszy mundurowych.

### Bilans radomskich zajść

W wydarzeniach ulicznych radomskiego czerwca 1976 roku bra-
udział bezpośrednio demonstrując na ulicach od kilkunastu do
tysięcy ludzi. Byli to pracownicy 33 zakładów pracy z Radomia
ojewództwa, studenci Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu,
czniowie szkół średnich. 25 czerwca miały miejsce przerwy w pracy
25 zakładach przemysłowych, a na ulice miasta wyszły tysiące
emonstrantów - pracowników zatrudnionych m.in. w Zakładach
etalowych "Walter", Radomskich Zakładach Przemysłu Skórza-
ego "Radoskór", Fabryce Łączników, Zakładach Sprzętu Grzej-
ego, "Techmatrans"; "Budochemie", Radomskiej Wytwórni Tele-
ów, Radomskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, Zakła-
ach Naprawy Taboru Kolejowego, Polskich Kolejach Państwowych,
Termowencie", Zakładach Remontów Maszyn Budowlanych –
REMB", Wytwórni Części Zamiennych, Odlewniach Radomskich,
ieleckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Ra-
omiu, Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego, Radomskich
akładach Graficznych, Radomskich Zakładach Naprawy Samo-
hodów, Wytwórni Prefabrykatów Budowlanych, Ra-
omskich Zakładach Drzewnych, Zakładach Mechani-

zacji Rolnictwa. Ogółem na 44026 osób zatrudnionych w tych zakładach, w dniu 25 czerwca 1976 roku strajkowało 14116 pracowników, co stanowiło 32,1%. W wypadkach zginęło 2 demonstrantów. 198 osób odniosło rany i obrażenia. Straty materialne oszacowano na ponad 77 mln zł, z czego ok. 30 milionów złotych przypadało na straty bezpośrednie, wynikłe z podpaleń i zniszczeń, a ponad 47 milionów złotych na straty produkcyjne. Pożar w znacznym stopniu uszkodził gmach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Spalono 24 samochody, w tym 5 ciężarowych i 19 osobowych.

Stan pododdziałów zwartych MO wykorzystanych do tłumienia wystąpień robotniczych w Radomiu w dniu 25 czerwca 1976 roku wynosił, według danych MSW, 1543 funkcjonariuszy. Do północy tego dnia zatrzymano 275 osób.

W sumie w Radomiu zatrzymano 634 osoby, w Ursusie 172 i w Płocku 55. Ponadto zwolniono z pracy w trybie natychmiastowym w Radomiu 939, a w Ursusie 180 osób.

**Uwaga!!! Kolejny numer „Biuletynu" ukaże się 3 lipca**

Zdjęcia manifestantów zrobione z ukrycia przez SB

*MARCIN ZAREMBA*

## Upalny Czerwiec 1976 [fragmenty]

**Obejmujących ster władzy w grudniu 1970 roku członków ekipy Edwarda Gierka łączyła jedna myśl: „nigdy więcej grudnia". Powtó zapobiec miało przede wszystkim stworzenie w Polsce „socjalizmu bigosowego" (rodzimej odmiany węgierskiego „socjalizmu gulaszo wego"), polegającego - ogólnie rzecz ujmując - na poprawie warun ków życia i pracy, podniesieniu poziomu konsumpcji oraz rozbudo funkcji opiekuńczych państwa (nowy kodeks pracy, wczasy FWP itp przy jednoczesnym braku jakichkolwiek koncesji na rzecz wolnośc wych i obywatelskich aspiracji Polaków. Dzięki podwyżkom zarobk poprawie zaopatrzenia i rozbudzeniu nadziei na poprawę losu w nieodległej perspektywie, władza zdołała ustabilizować sytuację i poprawić swoje notowania.**

Ale nie w pełni i nie wszędzie to się udało. Między rokiem 1971 a 197 całym kraju wybuchały niewielkie strajki, a Służba Bezpieczeństwa odnoto wała nastroje niezadowolenia wśród załóg. W 1973 roku doszło do 75 straj w których wziąć udział miały 4593 osoby. Zdecydowana większość konfl wybuchała na tle płacowym: obniżenia podstawowych zarobków, „trzyna premii, błędnego naliczania poborów, „braku frontu robót" itp. Nie skończyły bynajmniej problemy z zaopatrzeniem. [...]

**Od paliwa się zaczęło**

Po wojnie Jom Kippur (październik 1973) i rozpoczęciu się kryzysu paliwo go na Zachodzie było już tylko gorzej. W 1974 roku wzrosły ceny paliw p nych, alkoholu, marże gastronomiczne i garmażeryjne oraz opłaty za taksó autobusy. W rezultacie podwyżek cen ropy załamała się koniunktura gospo cza na Zachodzie, co w konsekwencji uderzyło i w Polskę. W roku tym nie na każdym swoim posiedzeniu Biuro Polityczne nakazywało podjęcie „dalsz skutecznych przedsięwzięć mających na celu zabezpieczanie równowagi kowej". Na jednym z nich „zalecono rozważyć możliwość wprowadzenia w okr tygodnia przedświątecznego dodatkowego dnia bezmięsnego". W sierpniu r. nastąpiły podwyżki cen papierosów i biletów kolejowych. Społeczeństwo brało to jako wstęp do podwyżek cen towarów spożywczych. Ludzie rzuc więc do sklepów, gdzie głównie wykupywali cukier. Wycofywano wkłady z F W grudniu 1975 r. na VII zjeździe PZPR Gierek wspomniał o konieczności a zy cen podstawowych artykułów żywnościowych, sugerując przyszły rok. to zapowiedź podwyżek.

**Równo z górki**

Początek roku 1976 w gospodarce tylko pozornie był lepszy. W lutym wa produkcji sprzedanej w porównaniu z lutym 1975 roku zwiększyła się o proc. Była to jednak poprawa sezonowa. Sytuacja w handlu zagranicznym fatalna. Rósł import, wartość eksportu w porównaniu z rokiem poprzednim dała. W sumie nastąpiło pogorszenie salda bilansu handlowego z krajami talistycznymi. Niezmiennie wysokie było tempo nakładów inwestycyjnych. Wo

(cd. na st





*MARCIN ZAREMBA*

## Upalny Czerwiec 1976

**[fragmenty]**

*(cd. ze str. 4)*

cie, co stanowiło szczególny przedmiot zmartwień rządzących, odnotowano niski skup produktów rolnych.

*13 marca 1976. Mój kolega rządowy Barcikowski jako minister rolnictwa* - zapisał w swoim dzienniku Józef Tejchma, wówczas członek BP i minister kultury - *ma znacznie większe niż ja stresy i żyje na granicy wytrzymałości nerwowej. Jego trudności mają wręcz fizyczny wymiar: do zbiorów obecnego roku brakuje w bilansie 1 mln ton, czyli 200 mln dol. Dzisiaj wydusił decyzję na 500 tys. ton importu. Nasłuchał się przy tym serii uwag o braku dyscypliny w skupie zbóż, o kosztownym imporcie itp. Barcikowski cały czas, do obłędu, powtarza, że jemu zboże i pasze nie są potrzebne, potrzebne jedynie mięso w sklepach. Przyrosty zakupów mięsa powiększają się w tempie samobójczym dla gospodarki i są rozpaczliwie pokrywane przez rząd w związku z wyborami, aby nie zepsuć atmosfery politycznej. [...] 12 kwietnia Zbliżamy się do pewnej mety. Dzisiaj premier polecił mi szybko zapoznać się, jako ostatniemu członkowi BP, z programem podwyżek cen mięsa, cukru, chleba, ziemniaków, przetworów warzywnych na sumę ok. 120 mld zł z pełną rekompensatą do płac, średnio 300 zł miesięcznie. U premiera moją opinię protokołował wicepremier Pyka. Tak, jestem za podwyżką cen, bo nie ma innego wyjścia ekonomicznego. Politycznie jednak tak szeroki zakres podwyżek jest niemożliwy, trzeba w każdym razie wyłączyć chleb, ziemniaki, niektóre wyroby mączne i warzywne.*

Już w maju po kraju krążyła plotka o mających nastąpić podwyżkach. W województwach jeleniogórskim, sieradzkim, leszczyńskim, toruńskim i radomskim ludzie ruszyli do sklepów wykupywać artykuły spożywcze, szczególnie cukier. Choć w tym miesiącu nie doszło do żadnych strajków, Służba Bezpieczeństwa odnotowała nastroje niezadowolenia na tle płacowym załóg 20 zakładów, m.in. - co warto zapamiętać - w Zakładach Metalowych „Walter" w Radomiu. W stoczni i innych zakładach Szczecina na spotkaniach poświęconych zaopatrzeniu padały głosy: „jeżeli dojdzie do podwyżki cen na żywność, to zmuszą władzę do cofnięcia takiej decyzji - co miało już miejsce". Podobne wypowiedzi docierały także z terenu Trójmiasta. [...]

Była to przestroga, aczkolwiek zawoalowana, przed wprowadzeniem podwyżek. Na jawną ich ocenę mogli sobie pozwolić tylko „towarzysze radzieccy". Po spotkaniu w Moskwie Piotra Jaroszewicza z Aleksiejem Kosyginem, premierem ZSRR, członkiem BP KPZR, Józef Tejchma zapisał: *11-18 czerwca Ceny mięsa jeszcze bardziej niepokoją radzieckich towarzyszy. Nie słuchajcie akademickich ekonomistów - mówił premierowi Kosygin - bo jako ekonomista praktyk nie widzi sensu w koncepcji ograniczenia spożycia mięsa przez podwyżkę cen, skoro do drugiej kieszeni wkłada się ludziom pieniężne kompensaty. Chcecie podjąć decyzję politycznie niebezpieczną, a ekonomicznie nieskuteczną. Czy zapomnieliście o grudniu 1970 roku?*

**Ślepota władzy?**

Inaczej na informację o zmianie cen zareagowali pierwsi sekretarze KW, z którymi spotkania odbyły się 8 i 9 czerwca w gmachu KC. Posłuszni partyjnemu kierownictwu, nie sprzeciwili się podwyżkom. Ich zdaniem, zmienił się stosunek społeczeństwa do ruchu cen, które przestały być tematem tabu: „ludzie pracy i w ogóle jak aktyw oswoił się z myślą o nieuchronności ich podwyższenia". Nastroje społeczne oceniali jako dobre. „Jeśli idzie o zakres podwyżek - na ogół ludzie spodziewają się dość szerokiego ich zakresu. Powszechnie uważa się, że będą one dotyczyły poza deficytowymi artykułami żywnościowymi również deficytowych artykułów przemysłowych. Wymienia się najczęściej samochody, centralne ogrzewanie". Sekretarze cytowali zdanie robotników: „Niech już będzie podwyżka, byleby później było lepiej z mię-

# PODZIĘKOWANIE

**Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność"**
**Ziemia Radomska składa najserdeczniejsze wyrazy podziękowania wszystkim tym, którzy wsparli organizacyjnie i finansowo organizację obchodów XXX rocznicy Radomskiego Czerwca '76, a szczególnie:**
**Władzom Miejskim Miasta Radomia**
**Instytutowi Pamięci Narodowej**

**- sponsorom, którymi są:**
***Marszałek Województwa Mazowieckiego***
***Grupa Bumar***
***Centrum Finansowe Puławska***
***Grupa Żywiec S.A.***
***Totalizator Sportowy***
***Starosta Powiatu Radomskiego***
***PKO Inwestycje***
***Agencja Mienia Wojskowego***
***Polskie Sieci Energetyczne S.A. Serwis***

**oraz wspomagającym:**
***RTBS Administrator***
***Radpec S.A.***
***MPK Radom sp. z o.o.***
***Wodociągi Miejskie w Radomiu sp. z o.o.***

***Medale Roku Rocznic Czerwcowych (awers i rewers) oraz znaczek okolicznościowy wydany przez pocztę***

ROK 2006 ROKIEM CZERWCOWYCH ZRYWÓW ROBOTNICZYCH

*MARCIN ZAREMBA*

# Upalny Czerwiec 1976

**[fragmenty]**

*(cd. ze str. 5)*

sem". Robotnicy mieli być przekonani, że będą korzystne rekompensaty, przede wszystkim dla najniżej zarabiających. Krążyły już wówczas plotki o terminie wprowadzenia podwyżek. Wskazywano, że nastąpią w sobotę, w połowie roku. Część sekretarzy, powołu-

jąc się na wypowiedzi robotników, mówiła, że pozostawienie cen chleba na niezmienionym poziomie będzie niezrozumiałe wobec powszechnej opinii o marnotrawstwie chleba i powszechnym wówczas traktowaniu go jako paszy dla zwierząt. Reszta - podobnie jak Tejchma - była jednak zdania, że ceny chleba należy utrzymać jako pewien symbol. Zwracali oni również uwagę na potrzebę ofensywnej, ale wyważonej argumentacji w mediach przed podwyżką. W trakcie jej przeprowadzenia sugerowali umiar, żeby „nie zagadać ludzi". Zalecali przeciwdziałanie powstawaniu nastrojów antychłopskich. Na koniec proponowali, by zwolnić ich z udziału w posiedzeniach Sejmu bądź zabezpieczyć ich szybki powrót samolotami wojskowymi do bardziej odległych województw. Charakterystyczne, iż władze partyjne pytały o nastroje społeczne I sekretarzy KW, a nie socjologów. [...]

**Przed Radomskim Czerwcem**

Władze przygotowywały się do wprowadzenia podwyżki nie tylko sondując opinię [...]. Przede wszystkim w stan gotowości postawiona została Służba Bezpieczeństwa i Milicja, które wcześniej otrzymały podwyżkę (podobnie jak wojsko), co zresztą słusznie zostało odczytane w kraju jako sygnał nieuchronnej podwyżki cen. Powołany został sztab operacji nazwanej kryptonimem „Ćwiczenia Lato '76", na którego czele stanął wiceminister spraw wewnętrznych gen. Bogusław Stachura. W komendach wojewódzkich MO utworzono grupy śledcze, które miały wytypować potencjalnych organizatorów wystąpień, gromadzić przeciw nim dowody i przygotowywać dochodzenia. Przygotowano wolne miejsca w aresztach. Wojewodowie wprowadzili tryb przyspieszony w postępowaniu przed sądami i kolegiami ds. wykroczeń. „Ćwiczenia Lato '76" przekształcono 23 czerwca w „Operację", co oznaczało stan pełnej gotowości. [...]

Pomimo przygotowań atmosfera w KC była nerwowa. Wbrew retorycznemu pytaniu Kosygina, w kierownictwie PZPR doskonale pamiętano grudniową nauczkę, dlatego milicji nie wyposażono w broń palną, by odsunąć niebezpieczeństwo eskalacji ewentualnego protestu. Jednocześnie postanowiono „legitymizować" podwyżkę. Jej projekt ogłosić miał na forum Sejmu premier, w kraju zaś miały się odbyć społeczne konsultacje. W ten sposób partia zrzucała z siebie odium odpowiedzialności. Mimo że pogłoska o sposobie przeprowadzenia podwyżki krążyła po kraju już od maja, władze partyjne usiłowały zachować do samego końca ścisłą tajemnicę. Dopiero 21 czerwca zawezwano I sekretarzy, aby poinformować ich o sposobie przeprowadzenia zmian cen. Egzekutywa KW miały zebrać się 23 czerwca „pod jakimś prawdopodobnym tematem" i zobowiązać członków do zachowania ścisłej tajemnicy. Po kraju rozjechali się także członkowie ścisłego kierownictwa, by spotkać się z aktywem.

**Podwyżka**

W czwartek 24 czerwca zbierał się Sejm. Naprędce zmieniono porządek obrad, który wcześniej nie przewidywał wystąpienia premiera. Projekt zmian cen przedstawił Jaroszewicz. Zaczął od podkreślenia osiągnięć gospodarczych pogrudniowej ekipy, po czym wskazał na trudności, zwłaszcza w rolnictwie. Mówił, że państwo musi dopłacać miliardy złotych, by utrzymać stabilne ceny. Zwrócił uwagę na brak wielu towarów na rynku i na kolejki. Następnie przedstawił projekt podwyżki zmierzającej do poprawienia sytuacji. Ceny mięsa miały wzrosnąć średnio o 69 proc., lepszych wędlin nawet o 100 proc., masła, słoniny, smalcu, serów tłustych o 50 proc., cukru o 100 proc., warzyw i niektórych przetworów o 30 proc. Przewidywane rekompensaty były proporcjonalne do wysokości zarobków. Najgorzej zarabiający otrzymaliby po 240 zł, najlepiej sytuowani po 600 zł. Premier zapowiedział konsultacje w sprawie podwyżek na piątek i sobotę (25 i 26 czerwca). Nowe ceny miały obowiązywać od niedzieli.

Józef Tejchma zanotował: *24 czerwca Referat premiera był dramatyczny, mówca pocił się, chwiał na nogach. Po zejściu z trybuny powiedział nam, że osłabł, chciał prosić o przerwę. [.] Wieczorem w czasie transmisji posiedzenia Sejmu na mieście było zupełnie pusto.*

Do wybuchu społecznego protestu w czerwcu 1976 roku nie musiało dojść. Ekipa Gierka cieszyła się wtedy jeszcze stosunkowo dużym poparciem. Jednak protest nastąpił, ponieważ operacja

podwyżki cen została przeprowadzona bezmyślnie, bez wcześniejszej próby zrozumienia społecznych resentymentów, nastrojów, oczekiwań22. Pierwsze zamówione przez władze badanie ankietowe, w którym pytano ludzi o podwyżkę, zrobione w drugiej połowie lipca 1976, było o wiele spóźnione. Niemała część Polaków dała już bowiem wcześniej do zrozumienia, co myśli.

*(cd. na str. 7)*





*MARCIN ZAREMBA*

# Upalny Czerwiec 1976

**[fragmenty]**

*(cd. ze str. 6)*

**Od Waltera początek...a Jaroszewicz się cofa**

25 czerwca o godzinie 6.30 w Radomiu stanął Wydział P-VI Zakładów Metalowych im. Waltera, zatrudniający 636 osób. Strajk rozpoczął się od płaczu kobiet z brygady Jaworskiego (Zofii Ciecioch, Jadwigi Wachnickiej, Henryki Wójcickiej, Henryki Dziochy, Bogumiły Sapińskiej). W krótkim czasie w całym kraju stanęło 111 zakładów w 24 województwach (m.in. na Dolnym Śląsku, w Płocku, Szczecinie, Gdańsku), w których strajkowało 80 tys. ludzi, to jest tyle, ile w lipcu 1980 (sic!!!).

W obawie przed rozlaniem się fali strajków na cały kraj władze postanowiły odwołać podwyżkę. Jak wspomina Andrzej Werblan, 25 czerwca po południu odbyło się krótkie posiedzenie Biura Politycznego, na którym postanowiono wycofać podwyżkę. O 20 w telewizji wystąpił premier Jaroszewicz i powiedział, że w czasie konsultacji zgłoszono tak wiele propozycji, że ich rozpatrzenie wymaga paru miesięcy, zatem wycofuje projekt podwyżki.

**Upokorzyć ich!**

W nocy z piątku na sobotę Gierek, Jan Szydlak, Edward Babiuch i Jaroszewicz dyskutowali nad dalszym postępowaniem. Strajki i demonstracje oraz wycofanie się z projektu podwyżek nadwerężyły autorytet władzy. W przekonaniu partyjnych decydentów należało zmobilizować partię, zademonstrować jej siłę i upokorzyć uczestników protestu. Służyć temu miała wielka kampania propagandowa. [...] Plan kampanii przedstawiony został rano 26 czerwca podczas telekonferencji z sekretarzami Komitetów Wojewódzkich. Rozpoczął ją Gierek: *Ja uważam, że trzeba będzie od jutra, w ciągu jutra i poniedziałku odbyć we wszystkich województwach masowe wiece na kilkanaście tysięcy ludzi, nawet sto czy ponad sto tysięcy [.]. Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze. [.] I my nie możemy pozwolić na to, żeby w tym kraju byle jaki chłystek narzucał swoją wolę ogromnej ilości ludzi, członkom partii itd. itd. My poza tym musimy ubojowić naszą partię. [.] Co się tyczy zakładów, które strajkowały, uważam [.] trzeba załodze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładu elementów nieodpowiedzialnych - tym lepiej dla sprawy. [.] uważam, że trzeba stworzyć atmosferę potępienia dla tych zakładów, to musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą.*

W całym kraju odbyły się wiece poparcia dla „towarzysza Gierka", potępiające „warchołów z Radomia". Poniedziałkowa „Trybuna Ludu" donosiła, że w Łodzi w wiecu brało udział 80 tys. osób, w Olsztynie 35 tys., w Tarnowie 20 tys.

*Zniszczone samochody na prakingu KW PZPR*

**Śmiech na sali**

Nie zawsze jednak seanse nienawiści przebiegały zgodnie z wcześniejszym scenariuszem, a i entuzjazm daleki był od oczekiwanego. [...] Józef Kępa, I sekretarz Komitetu Warszawskiego, nie mylił się. Potwierdza to relacja pracownika jednego z zakładów z warszawskich Włoch: *Było zebranie kierowników działów w dyrekcji. Po tym zebraniu przychodzi kierownik naszego działu, przestraszony inż. Krupa i mówi: „Panowie, musimy iść dzisiaj na demonstrację, poprzeć towarzysza Gierka, który wyjeżdża do Berlina na zjazd I sekretarzy partii komunistycznych krajów demokracji ludowej. Towarzysz Gierek potrzebuje przed wyjazdem poparcia. Kiedy nie wykonamy zadań, będziemy z tego rozliczeni. Ale wszyscy musimy iść na tę demonstrację". Przyjechały autobusy. Zawiozły nas pod Pałac Kultury. Tam czekali już pracownicy innych zakładów. Uformował się pochód. [...] Cześć uczestników pochodu, przechodząc obok stacji Warszawa Powiśle, urwała się skręcając na przystanek kolejowy. [...] Weszliśmy na stadion. Był podzielony na sektory. Każda dzielnica Warszawy miała wyznaczony swój. Nie było towarzysza Gierka, był natomiast towarzysz Kępa, I sekretarz Komitetu Warszawskiego. Kępa otworzył wiec i wygłosił przemówienie, w którym potępił „warchołów z Ursusa i z Radomia". [...]Między innymi wystąpił I sekretarz komitetu zakładowego papierni w Jeziornie. Był tak zdenerwowany, że gdy czytał, nie zwracał uwagi na kropki i przecinki. Zamiast powiedzieć, że na całym świecie ceny rosną, powiedział: „na całym świecie stopa rośnie". Miał powiedzieć: „W tych ostatnich dniach towarzyszu Gierek, Towarzyszu Jaroszewicz byliśmy z wami". A powiedział: „Towarzyszu Gierek, towarzyszu Jaroszewicz to wasze ostatnie dni". To jego wystąpienie wzbudziło u obecnych na stadionie ogólną wesołość. Pracownicy aparatu partyjnego starali się oklaskami zagłuszyć te śmiechy. [...].*

30 czerwca za swoje zachowanie „przepraszał" Radom. Ostatni wiec odbył się 2 lipca 1976 r. w Katowicach. Wziął w nim udział I sekretarz. Wiec transmitowała telewizja na obu kanałach oraz radio we wszystkich trzech programach. Na ścianie katowickiej hali sportowej zawieszono godło narodowe, a pod nim napis: „Z ludźmi - dla ludzi". Wiec rozpoczął hymn narodowy. Gierek powiedział m.in.: „Władza ludowa jest waszą władzą. [.] Ciemne, bezmyślne, warcholskie wykopało ongiś grób Ojczyźnie [.] Nasze socjalistyczne państwo jest państwem rządnym, opartym na ładzie prawa, na konstytucyjnych swobodach i obowiązkach obywatela". Zebrany w Katowicach aktyw kilkakrotnie przerywał przemówienie Gierka owacjami, a na koniec zaczął skandować „Par-tia, Gierek, Par-tia, Gierek". I sekretarz przerwał i rzucił hasło: „Partia-Polska". Sala skandowała: „Partia, Pol-ska, Par-tia, Gie-rek, Pol-ska, Gierek".

***(śródtytuły i skróty pochodzą od Redakcji)***

# MŁODZIEŻ O RADOMSKIM CZERWCU'76

**Od Redakcji:** *19 maja zakończył się regionalny konkurs literacki dla młodzieży „Wydarzenia" 25 czerwca 1976 r. w Radomiu. Wzięło w nim udział ponad 30 gimnazjalistów z terenu Radomia. 21 czerwca zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska i MK nr1 Pracowników Oświaty i Wychowania w Radomiu.*

*Publikujemy fragmenty trzech nagrodzonych prac konkursowych gimnazjalistów PG nr 5 w Radomiu. Opiekunami tych uczestników byli kol. Anna Michnicka (polonistka) oraz kol. Rafał Szukiewicz (historyk).*

*Prace, te choć nieco tchnące młodzieńczą naiwnością, stanowią żywy przykład, że można w umiejętny sposób rozbudzić u młodzieży zainteresowanie najnowszą historią Polski i Radomia. Opiekunom autorów publikowanych prac szczerze gratulujemy.*

Dawid Bączek

## „Radomskie Lato" (opowiadanie) [fragmenty]

[...] Godzina 17.00. Ludzie powracają z pracy. Wychodzą z zakładów, zmęczeni, noszący na sobie ślady swoich zawodów. Przechodzą drogę, którą znają lepiej nią własną kieszeń. Jednak ten dzień jest inny. Z różnych zaułków wypadają kilkuosobowe grupki milicjantów i legitymują ludzi. Większość z nich zostaje zatrzymana. Wleczeni są do milicyjnych nys i bici po całym ciele. Zawiezieni pod komendę wychodzą z wozów i widzą dwa szeregi milicjantów ustawionych od siebie na odległość rozstawionych ramion. Popędzani przez innych funkcjonariuszy przechodzą tak zwaną „ścieżkę zdrowia". Ów szpaler zaczyna tłuc przechodzących pałkami bojowymi o średnicy 75 mm. Wiele osób pada z wycieńczenia bólem. Tych milicjanci ciągną za włosy i ubrania do cel. Inni nie maja tego szczęścia. Prowadzeni do cel przez „ ścieżki zdrowia" aż pod pokoje, w których byli przesłuchiwani. Bolesne były te „rozmowy".

- Obywatelu kapralu! Mamy „ptaszka" do przesłuchania - powiedział szyderczo barczysty milicjant.

- Wprowadzić! Zobaczymy, co nam wyśpiewa! - Wykrzyknął kapral. Zawtórowało mu echo rechotu innych funkcjonariuszy.

Wciągnięto na salę mężczyznę. Właściwie nie przypominał człowieka. Jego twarz nosiła ślady wielu uderzeń, ubranie było postrzępione i w kilku miejscach zakrwawione. Powłóczył nogami, ciągnięty przez swych katów. Gdyby kazali mu stanąć o własnych siłach, na pewno straciłby przytomność. Był na skraju załamania nerwowego. Kapral wskazał krzesło, na które natychmiast wepchnięto mężczyznę.

- Wiesz, za co tu jesteś? - zapytał milicjant.

- Nie - odparł ów człowiek.

W tym momencie na jego twarz spadło potężne uderzenie. Było tak silne, że spadł z krzesła. Niemal natychmiast trzech milicjantów doskoczyło do niego i zaczęło go kopać. Po kilku ciosach kapral przerwał ich „dzieło".

- Jesteście oskarżeni o udział w chuligańskim ataku na siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Komendy Wojewódzkiej Milicji w Radomiu. Czy przyznajecie się do winy? – zapytał.

- Panie władzo, mnie tam nie było... - zaczął mówić, lecz kolejne silne uderzenie zrzuciło go z siedzenia. Jeden z milicjantów zablokował go w półnelsonie i zmusił go do schylenia głowy.

- Tak myślisz? A ja ci mówię, że tam byłeś i pobiłeś funkcjonariusza na służbie. Panowie - zwrócił się do swych kolegów - zróbcie mu glajfę i wrzućcie do celi numer 201. Tej z woda. Jutro jeszcze porozmawiamy... - wybuchnął szyderczym śmiechem. Ten jego rechot wwiercał się w każdą część mózgu [...]

***

Grupka milicjantów dopadła leżącego mężczyznę. Zaczęli go tłuc. Bili Jana nawet, gdy wiedzieli, że nie ma już zdrowego miejsca na jego ciele. Uderzali, chociaż wiedzieli, że już nie żyje.

[...] zostawmy go! - wrzasnął jeden z milicjantów. - On już chyba zdechł! - To, co? Musi być porządek w tym mieście! - krzyknął drugi. - Takie mendy powinny zdychać jak psy! Dawajcie go do wozu!

***

- Nigdy nie wykryto sprawców śmierci Jana Brożyny - powiedziałem.

- Tak. Byli starannie kryci. Lekarze sadowi wymyślali takie pierdoły, byleby nikt nie odkrył prawdy. Mimo wszelkich starań lekarzy, nikt nie wierzył w jakiekolwiek informacje zawarte w aktach. Człowieku, za... nas poszło siedzieć dwoje niewinnych ludzi. Proces trwał dwa lata. Sąd Rejonowy w Radomiu skazał „zabójców" na... zaraz... to było pięć lat dla Skórkiewczowej i osiem dla Piaseckiego.

- Co się działo dalej? - zapytałem.

- Kolejną przykrą sprawą była śmierć księdza Romana Kotlarza - powiedział mężczyzna. - Ów kapłan był bardzo niewygodną osobą. Feralnego dnia, będąc w Radomiu, Pobłogosławił ludzi przed kościołem Świętej Trójcy. Władza była bardzo niezadowolona. Miarka się przebrała, kiedy ksiądz Roman odprawił nabożeństwo za bitych w „ścieżkach zdrowia".

- Został on napadnięty i pobity - powiedziałem.

- Mniej więcej dwa razy zaatakowano księdza Kotlarza. Zmarł w wyniku doznanych obrażeń. - - To był krwotok płuc...

- Bo można tak bić, by nie było śladów... - umilkł.

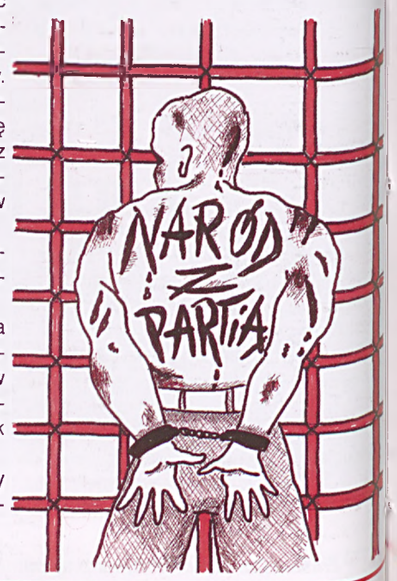


Agnieszka Moskwa

## „Czerwiec 1976 r."

*W czerwcowy, wiosenny dzień*
*Przemówił premier*
*I nie było już pięknie,*
*Ani wiosennie, ani spokojnie.*

*Jaroszewicz podnosi ceny!*
*My tego nie chcemy!*
*Krzyczeli ojcowie, płakały matki,*
*Jednoczyli się rozgoryczeni robotnicy.*
*Zawiódł towarzysz Gierek?*

*Tym razem towarzysze nie pomogli ...*
*Demonstranci zapełniali ulice*
*Niepewność jutra wypełniła ludzkie serca.*
*I stało się co było nieuniknione.*
*Rodak walczył z rodakiem*
*Co będzie z Radomiem, Płockiem, Ursusem*
*Co będzie z Polską?*

*A po czerwcu był sierpień*
*Wygrała Solidarność*
*Nadeszła wolność*
*Wiosna znów pachniała bzem:*
*Nadzieją na Lepsze Jutro.*





# Ks. Roman Kotlarz

## Męczennik Radomskiego Czerwca 1976

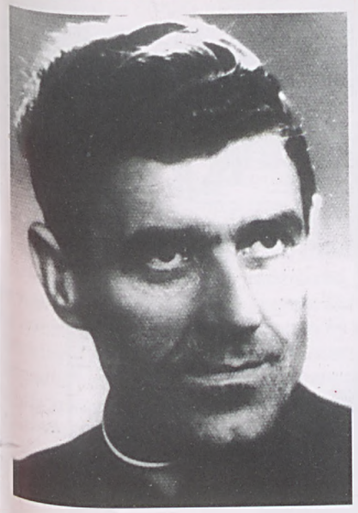

**W tym roku minie 30 lat od tragicznej śmierci ks. Romana Kotlarza. Zmarł on 18 sierpnia 1976 r. w szpitalu w Krychnowicach. Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia odniesione podczas pobicia przez funkcjonariuszy SB - „nieznanych sprawców".**

Ks. Kotlarz był przez nich systematycznie katowany od połowy lipca 1976 r. Dlaczego? Bo 25 czerwca 1976 r. , widząc tłum demonstrantów protestujących przeciwko podwyżce cen, przyłączył się do nich, a następnie stojąc na schodach kościoła. Św. Trójcy udzielił im błogosławieństwa.

Ks. Roman Kotlarz święcenia kapłańskie przyjął 30 maja 1954 r. Posługę kapłańską pełnił jako wikariusz kolejno w parafiach: Szydłowiec, Żarnów, Koprzywnica, Mirzec, Kunów i Słupia Nowa, a od 26 sierpnia 1961 r. aż do śmierci był proboszczem parafii pw. MB Częstochowskiej w Pelagowie k. Radomia.

Ks. Kotlarz w kolejnych parafiach zapisał się jako niezwykle skromny człowiek i bezkompromisowy kaznodzieja. Wobec zarzutów administracji państwowej musiał kilkakrotnie zmieniać parafie.

Był pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa. Podobna "opieką" SB "otaczało" go we wszystkich parafiach, gdzie pełnił posługę kapłańską.

**25.06.1976 r. ks. Kotlarz znalazł się w Radomiu.**

Widząc tłum demonstrantów protestujących przeciwko podwyżce cen, przyłączył się do nich, a następnie stojąc na schodach kościoła. Św. Trójcy udzielił im absolucji in articulo mortis. Po stłumieniu demonstracji w Radomiu, władze co prawda cofnęły podwyżkę cen, ale równocześnie rozpoczęły brutalne represje w stosunku do uczestników robotniczego protestu. Ks. Kotlarz przez kilka następnych tygodni podczas niedzielnych mszy św. w swojej parafii modlił się w intencji pobitych, aresztowanych, usuniętych z pracy. W kazaniach piętnował kłamstwo, domagał się szacunku dla człowieka i poszanowania sprawiedliwości.

Władze chcąc zastraszyć ks. Kotlarza, wzywały go na przesłuchania, które prowadzili funkcjonariusze SB. Zmuszano go aby przechodził przez milicyjne „ścieżki zdrowia", podczas których stojący w szeregu funkcjonariusze bili ofiarę. Zastoswano wobec niego areszt domowy, musiał co dwa dni meldować się na komisariacie MO. Został poddany ścisłej inwigilacji. Od połowy lipca 1976 r. był kilkakrotnie pobity na plebani przez "nieznanych sprawców" - funkcjonariuszy SB. Podczas odprawiania mszy św. w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny - 15.08.1976 r. zasłabł i stracił przytomność.

Ks. Roman Kotlarz zmarł **18.08.1976 r.** w szpitalu w Krychnowicach. Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia odniesione podczas pobicia przez funkcjonariuszy SB.

20 sierpnia robotnicy radomscy przenieśli trumnę ze zwłokami ks. Kotlarza czterokilometrową, usłaną kwiatami drogą ze szpitala do Pelagowa. Po żałobnej polowej mszy św., która zamieniła się w wielką narodową manifestację, przewieziono ciało do Koniemłotów i pochowano w rodzinnym grobie.

**(ppp)**

Justyna Budzyńska

## „Radomski Czerwiec"

Radomski Czerwiec, ciepły i piękny
A potem dymy na ulicach.
Radomski Czerwiec pełen nadziei
I krwawe plamy na ulicach.

To tutaj właśnie nasi ojcowie
Zaczęli sen o wolności
I wyszli z fabryk na ulice
Pełni nadziei i ufności.

Upominali się o godność
I lepsze jutro dla potomnych
Były ich tłumy, wielkie masy
odważnych, dumnych i niezłomnych

Spacyfikowano ich i zbito
Zdeptano wszystkie ideały
Jak na warchołów i przestępców
Spoglądał na nich kraj cały

Zwolnienia z pracy, ścieżki zdrowia,
Represje, bicie, więzienie
Tyle przypadło im w udziale
Za wolnościowe marzenie

Kto dziś pamięta tamte czasy
I tamten Czerwiec podeptany
Już tamci ludzie odchodzą w niepamięć
I zagoiły się niemal rany

Dziś nawet tamtych fabryk już nie ma
Na placu gdzie wiec był kwitną kwiaty
Czasem zabłyśnie znicz pod pomnikiem
Czy więc ich trud poszedł na straty?

Radom 2006-05-30

**Stanowisko Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska**

**ws. projektu ustawy o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.**

Zarząd Regionu popiera projekt w/w ustawy za wyjątkiem wprowadzenia zmiany w art. 1 ust. 4, który ma otrzymać brzmienie: „Przepisów ustawy nie stosuje się do orzeczeń kolegiów do spraw wykroczeń, działających na podstawie przepisów o postępowaniu w sprawach o wykroczenia".

Według nas jest on niezgodny z Konstytucją RP, a zwłaszcza z art. 32 pkt 1 mówiącym o równości wszystkich obywateli wobec prawa i prawie do równego traktowania wszystkich obywateli przez organy władzy publicznej.

W tym przypadku wnoszona zmiana podzieli obywateli na różne kategorie. Kłóci się to również z uzasadnieniem wniosku poselskiego, który przytaczamy: „Do najważniejszych skutków społecznych, jakie wywoła wejście w życie projektowanej ustawy, należy zaliczyć usunięcie stanu bezprawności, wzrost poczucia sprawiedliwości społecznej i dziejowej oraz ujawnienie wielu aspektów z najnowszej historii Polski. Ogromne znaczenie społeczne będzie też miało naprawienie krzywd i stworzenie możliwości dochodzenia odszkodowań."

Wobec powyższego wnosimy o skreślenie z projektu ustawy wprowadzanego art. 1 ust 4.

Radom, ul. Żeromskiego, godz. 16[00] - uczestnicy demonstracji.

*zdjęcie wykonane przez SB*

## Waldemar Kuczyński
## Zadłużenie a napięcia polityczne.
## (Przypadek Polski 1970-1988 r.) [fragmenty]

*Referat wygłoszony latem 1988 roku, na międzynarodowej konferencji w Brukseli o wpływie zadłużenia na sytuację polityczną w krajach dłużniczych. Geneza Czerwca 1976 r.*

**1. Pokusa kredytowa.**

[...] Nominacja Gierka na moment powstrzymała fale protestów, ale wkrótce strajki zaczęły się na nowo i w lutym 1971 roku po bardzo stanowczych wystąpieniach włókniarek z Łodzi nowa ekipa zmuszona została do odwołania podwyżki cen, co przywróciło spokój w kraju.

W roku 1971, od którego zaczęła się historia polskiego długu, sytuacja była zatem następująca: po pierwsze, istniała ciągle potrzeba unowocześnienia aparatu gospodarczego, z czego Gierek nie chciał i nie mógł zrezygnować pod groźbą utrwalenia stagnacji ekonomicznej kraju. Po drugie, w wyniku buntu grudniowego zakończonego krwawo okupionym zwycięstwem społeczeństwa głównie w postaci odwołania podwyżki cen zmienił się zasadniczo kontekst polityczny, w jakim Gierek miał realizować swe gospodarcze zamierzenia. Po wykazaniu przez ludność zdecydowania, gdy chodzi o obronę stopy życiowej nie tylko musiał on zrezygnować z prób dofinansowania programu modernizacji gospodarczej kosztem konsumpcji, lecz stanął wobec konieczności szybkiego i odczuwalnego poprawienia materialnych warunków bytu społeczeństwa by utrwalić z trudem przywrócony spokój.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabierał fakt, że Polska nie będąc krajem zadłużonym, mogła w szerokim zakresie sięgnąć po kredyty i rozwiązać tą drogą rysującą się na krótką metę ostrą sprzeczność między niemożliwą do odłożenia potrzebą unowocześnienia aparatu wytwórczego i niemożliwą do obniżenia stopą życiową społeczeństwa. Można więc powiedzieć, że na początku lat 70-tych władze polskie znalazły się w kręgu wyjątkowo silnej „pokusy kredytowej".

Gierek pozbawiony - w odróżnieniu od swego poprzednika - lęku przed ujemnym bilansem płatniczym, za to pragnący uzyskać choćby trochę społecznego uznania, uległ bez wahań tej pokusie jak tylko powstała okazja. A powstała ona wkrótce na skutek kryzysu naftowego, który wytworzył obfitość petrodolarów szukających lokat. [...]

**2. Zadłużenie motorem rewolucji.**

W pierwszej połowie lat 70-tych polskie zadłużenie - utrzymywane w ścisłej tajemnicy przed ludnością - gwałtownie narastało. W połowie dekady, gdy Gierek święcił pięciolecie swego urzędowania osiągnęło już wysokość 7,6 mld. dolarów a koszt obsługi długu przekroczył czerwoną kreskę sytuując się na poziomie 26,3 % przychodów eksportowych. Tego jednak społeczeństwo nie wiedziało. Widziało natomiast znowu szybko biedniejące półki sklepowe, powracające kolejki a do tego coraz większą falę ukrytych podwyżek cen. Idealnie spokojna dotąd fala polskiego życia społecznego zaczęła się marszczyć. Ale tak miało być w połowie dekady. Na jej początku natomiast zapanowała idylla. Część kredytów (ok. 25 %) władze przeznaczyły na import dóbr konsumpcyjnych, które od razu wzbogaciły w miarę zrównoważony, ale niezmiernie ubogi rynek czasów Gomułki. Rósł też szybko import zbóż i pasz a na tej podstawie hodowla i produkcja mięsa. Druga część kredytów - około 30 % - poszła na import surowców i materiałów, co sprawiło, że rosło wykorzystanie istniejącego aparatu produkcyjnego a to również sprzyjało poprawie zaopatrzenia rynkowego. Finansowym

(cd. na str. 11)





## Waldemar Kuczyński
## Zadłużenie a napięcia polityczne.
## (Przypadek Polski 1970-1988 r.) [fragmenty]

(cd. ze str. 5)

Odbiciem tej doskonałej sytuacji był szybki wzrost dochodów realnych, ludzie zarabiali coraz więcej a ceny tkwiły zamrożone decyzjami rządowymi jako dodatkowy prezent dla społeczeństwa. Polacy po raz pierwszy od zakończenia drugiej wojny światowej czuli przedsmak nowoczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego a - co więcej - mogli je obserwować naocznie, bo w tym czasie, także po raz pierwszy od 1945 roku rozpoczęto pozwalać na masowe wyjazdy turystyczne do krajów zachodnich. [...] w połowie dziesięciolecia narastający ciężar obsługi długu w związaniu z innymi elementami sytuacji gospodarczej zaczął sypać piasek w tryby gierkowskiej prosperity. Nastroje się psuły a w 1976 roku doszło do pierwszej zapowiedzi nadciągającego kryzysu. Sygnały o zwaniu się ogólnej równowagi gospodarczej docierające do władz już dziesięć od końca roku 1974 nie mogły być dłużej lekceważone właśnie tego, że wskutek coraz wyższych kosztów oprocentowania i osiągnięciu pierwszych terminów spłaty zadłużenia, rosły szybko napięcia w bilansie płatniczym. W tej sytuacji podjęto decyzję o poważnym zahamowaniu wydatków konsumpcyjnych po to by tworząc pewien luz w bilansie płatniczym uzyskać jeszcze trochę czasu na zakończenie ogromnego programu inwestycyjnego, finansowanego z kredytów. Według oczekiwań władz miał on już wkrótce zaowocować zwiększonym eksportem, co pozwoliłoby na spłacanie długów. Opierając się o te złudne jak się wkrótce miało okazać nadzieje, władze wprowadziły w czerwcu 1976 roku bardzo wysoką podwyżkę cen szerokiego asortymentu dóbr konsumpcyjnych. W ciągu kilkunastu godzin po ogłoszeniu tej podwyżki doszło do gwałtownego wzrostu napięcia, które w Radomiu i w Ursusie przekształciło się w demonstracje i starcia z milicją. Władze całkowicie zaskoczone i przerażone rozmiarami reakcji społecznej wycofały pośpiechu nowe ceny.

Czerwiec 1976 roku był momentem, w którym ekipa gierkowska uruchomiwszy kryzysową maszynę zaczęła tracić panowanie nad jej ruchem zarówno od strony gospodarczej jak i politycznej. Od tej pory kręcić się ona będzie coraz szybciej aż do katastrofy w roku 1980. Uniemożliwiając oszczędzenia na konsumpcji ówczesny czerwiec nie dał władzy tego dodatkowego czasu na doczekanie „inwestycyjnych żniw" jak wtedy mówiono. Ale najważniejsze było to, że żniwa nie nastąpiłyby nawet gdyby podwyżka przeszła, bo realizowany program inwestycyjny nie został opracowany pod kątem nadania gospodarce polskiej orientacji eksportowej. Powstał żywiołowo, bez planu i rachunku ekonomicznego. Powstał w wyniku skomplikowanego przetargu wewnątrz państwowej administracji, z którego wygrane wyszły grupy nacisku już wcześniej najsilniejsze, skupione wokół tradycyjnych gałęzi przemysłu a więc podtrzymujące strukturę gospodarczą nie sprzyjającą eksportowemu rozwojowi. Wielu ekonomistów - nie przewidując ostatecznych rozmiarów katastrofy – wcześnie zorientowało się, że nadmierne kredyty i złe ich wykorzystanie doprowadzą do poważnych trudności gospodarczych. Nie można było jednak wtedy uświadomić opinii publicznej tego co nadchodzi ani też zorganizować nacisku społecznego w celu zmiany polityki gospodarczej. Nie pozwalała na to szczelna cenzura zdejmująca wszelkie wypowiedzi krytyczne oraz brak legalnych możliwości zrzeszania się obywateli w organizacjach niezależnych od państwa.

Politycznie czerwiec 1976 miał dwojakie znaczenie. Po pierwsze, ukazał słabość władzy w osobie wyraźnie przestraszonego Premiera Jaroszewicza odwołującego w telewizji podwyżkę cen. Od tej chwili respekt dla systemu zbudowany na bazie lęku przed represjami zaczął słabnąć. Kruszała bariera strachu. Ich miejsce zajmowało lekceważenie i pogarda, uczucia będące reakcją na wcześniejszy lęk. Ci, co kiedyś najbardziej się bali wkrótce mieli najbardziej gardzić i lekceważyć.

*(skróty pochodzą od Redakcji)*

*zdjęcie wykonane przez SB z „komentarzem autorskim"*

Wózek akumulatorowy pod budynkiem Komitetu - hasło „Jedziemy do łączników, ludzie dołączcie do nas".

**PODZIĘKOWANIE**

**Wszystkie zdjęcia wykorzystane w „Biuletynie" pochodzą z archiwum IPN. Za ich udostępnienie serdecznie dziękuję prof. Jerzemu Eislerowi, Dyrektorowi IPN O/Warszawa oraz dr. Pawłowi Sasance**

# XXX LAT

15.00 rekonstrukcja historyczna wydarzeń – Budynek Lasów Państwowych

16.00 – „Resursa": otwarcie wystawy IPN „Czerwiec '76"

- promocja książki Pawła Sasanki (IPN) o wydarzeniach Czerwca'76
- promocja albumu nt. wydarzeń 1976 r.
- panel dyskusyjny
- **28.06.2006 r.** – I etap Wyścigu Solidarności – Radom – pomnik Czerwca '76
- **18. 08.2006 Radom,** godz. 19.00 msza św. na rondzie ks. Romana Kotlarza
- **20.08.2006 r. – Koniemłoty**, godz. 11.00 msza św. polowa - XXX rocznica śmierci ks. Romana Kotlarza